

TWORZYĆ KLIMAT DLA PIĘKNA W TEOLOGII

Estetyka teologiczna i *via pulchritudinis* w teologii jawi się jako ważna i twórcza możliwość refleksji, która może ubogacić teologię, a także twórczo wpłynąć na takie dziedziny życia eklezjalnego, jak duchowość, duszpasterstwo, nowe dziedziny zaangażowania chrześcijańskiego. Jak pokazują doświadczenia ostatnich kilkunastu lat, zwrócenie uwagi na tę możliwość nie przynosi bezpośrednich i łatwych rezultatów, ograniczając się do formułowanych postulatów. Piękno jest nadzwyczaj trudną kategorią, zarówno pod względem spekulatywnym, jak i pod względem praktycznym. W świetle analizowanych doświadczeń, związanych z pięknem w teologii, a zwłaszcza pojawiających się trudności, należałoby szeroko zwrócić uwagę na potrzebę kształtowania odpowiedniego klimatu duchowego, w którym teologia piękna znalazłaby dla siebie przychylne środowisko, podbudzające do odnowionego myślenia.

Na pierwszym miejscu wymienić należy docenienie i pogłębienie estetycznego wymiaru życia w ogóle, a życia eklezjalnego w szczególności, by w ten sposób kształtować środowisko refleksji teologicznej. W tym konkretnym przypadku, jakim jest religijność, należałoby zwrócić uwagę na troskę o estetykę naszych świątyń, które wywierają zasadniczy wpływ na świadomość religijną. Niestety, trzeba zgodzić się z opinią wyrażoną kiedyś przez św. Brata Alberta, który ubolewał, że w naszych świątyniach znajdują się na ogół marne artystycznie obrazy. Liczne z nowo wybudowanych kościołów rażą miernotą estetyczną, jeśli nie wprost jakimiś tendencjami ikonoklastycznymi. Czy w takich miejscach można spodziewać się ożywienia wrażliwości na piękno w rozmaitych przejawach życia chrześcijańskiego, a więc i w teologii? Łączy się z tym kwestia wychowania estetycznego, którego radykalnie brakuje w formacji, w tym także w formacji chrześcijańskiej.

Drugi problem, jaki pojawia się w teologii starającej się iść drogą piękna, dotyczy potrzeby odpowiedniego wprowadzenia intelektualnego do problematyki, poczynając od kwestii rozumienia różnych dziedzin sztuki i samych rozmaitych dzieł twórczości artystycznej. Stara zasada sformułowana już przez Plotyna, przypomina, że „tyle się widzi, ile się wie”. Piękno i formy artystyczne, które starają się je wyrazić i opisać, nie są oczywiste same przez się. Koniecznie

domagają się pracy nad pogłębianiem ich rozumienia, a więc potrzeba przewodników, którzy uczyliby rozumienia tego, co się widzi na obrazie, na ikonie, w dziełach architektonicznych, w utworach muzycznych itd. Przypomniana zasada zwraca więc uwagę na konieczność odpowiedniego kształcenia do „widzenia” i „słyszenia” piękna i poszczególnych jego przejawów. Teologia piękna mogłaby w tym miejscu znaleźć ważne inspiracje i punkty odniesienia.

Jeśli chodzi o samą teologię piękna (estetykę teologiczną), to należy uwzględnić, że jesteśmy jeszcze na „wstępnym” etapie jej tworzenia. Otwiera się przed nami więcej pytań niż istnieje w tej chwili sformułowanych odpowiedzi. Domaga się więc ona wypracowania odpowiedniej metody badawczej oraz zarysowania istotnych punktów, w których powinna ona zostać podjęta. Nawet tak znakomity teolog, jak Hans Urs von Balthasar, zasadniczo ograniczył się do formułowania postulatów dotyczących estetyki teologicznej; dokonał wielkiej pracy, ale stanowi ona dopiero pewien wstęp do całości zagadnienia. W tej chwili, gdy uznajemy „drogę piękna” za istotny element refleksji teologicznej, bo jej obiecujące osiągnięcia są ewidentne, należy z większą intensywnością podjąć refleksję nad tą dziedziną teologii.